

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland

11 luty 2012 rok

aniela1981@gmail.com

Papież B e n e d y k t X V I
W a t y k a n
Włochy, Rzym

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Ojciec Święty, w sprawie duchowego Dzieła Pana naszego “pukam” do Waszej Świętobliwości od początku pontyfikatu i nie mogę w żaden sposób dostukać się do Waszych Świętych Piotrowych Drzwi, aby nareszcie był prawidłowy namiar Jego, tzn. aby był już otworzony proces badawczy Jego w Kongregacji Nauki Wiary.

Wszystkie Dzieła Najświętszego zawsze dokonywały i dokonują się w cierpieniach w najciemniejszej nocy wiary i ducha, dlatego też wybrańcy Jego w wewnętrznej modlitwie i w skupieniu przeniknięci wewnętrznym ogniem Pana swego składali Jemu ofiarę z życia swego, która była kamieniem węgielnym ich odwiecznych powołań.

W pełnieniu woli Pana swego nie spocznę aż zasnę w Nim na wieki, dlatego też swoje życiowe powołanie, które dokonuje się między czasem i wiecznością pełnię całym sercem i duszą swą, bo przecież dzięki niemu dusza moja żyje w większym wymiarze Wszechmogącego, dlatego też po raz 19 - ty pukam do Waszej Eminencji,

aby wreszcie móc wejść z Dziełem Ukochanego poprzez otworzone drzwi do Kongregacji Nauki Wiary, aby mógł być wszczęty proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej, którą prowadzę prawie całe życie swe, i która zaplanowana jest na obecne zdemoralizowane czasy, które uderzają w naukę Pana naszego, jak i w Niego Samego.

Drogi Ojciec, najukochańszy i przedwieczny Ojciec Niebieski przynaglił mnie do ponownego wysłania duchowego listu do Waszej Świętobliwości w Imię Jego, tym bardziej, że nie dostałam jak dotychczas żadnego odzewu na przesyłkę z dn. **8 grudnia 2011 roku** ani od Ojca, ani też od Prefekta Kongregacji Nauki Wiary Kard. Williama Josepha Levady, od którego też nie dostałam na potwierdzonym odbiorze przesyłki watykańskiej pieczętąki, tak jakby ta przesyłka nie wpłynęła do adresata, także złożyłam reklamację na pocztę, aby wyjaśnić tę sprawę.

Jako wierna i oddana córka Kościoła Katolickiego, jedyne prawowitego w całym Wszechświecie troszczę się o Dzieło Pana mego, które odwiecznie było przeznaczone na duszę moją, także wkładam w nie całą miłość i uczucie swe, aby tylko wynagrodzić wszystkie grzechy świata, dlatego też zatopiona całym sercem i duszą swą przekazuję w Chrystusie wszystkie myśli Jego, które bez przerwy nasuwają się do umysłu mego, także każda jedna literka przepojona jest jak największą miłością do Umiłowanego.

Za pomocą daru mądrości, który otrzymałam w Duchu Świętym przekazuję swoje bogate duchowe życie na podstawie przeżyć duszy mej, która może zaświadczyć o wielkich skarbach i dobrodziejstwach Króla Wszechświata, Jezusa Chrystusa nie tylko, gdy ona jest obecna w powłóce cielesnej, ale przede wszystkim, kiedy ona jest obecna poza czasoprzestrzenią, gdzie w mistycznym świecie Pana naszego panują wieczne prawa Jego.

Z woli Oblubieńca Niebieskiego dusza moja pojona jest ogromem łask, które mają miejsce poza czasoprzestrzenią, także z łatwością odtwarzam w pamięci przeżycia duszy mej, a później naszym ograniczonym językiem przelewam je na papier, a właściwie na ekran komputerowy, aby one uzmysłowiły potomnym co dzieje się z ich duszami, gdy one przekroczą próg wiecznej śmiertelności na całą wiekiustą wieczność.

Duchowe Dzieło **Nieśmiertelnego**, które oparte jest o Skałę Jego prowadzę sama w Nim, co na pewno jest wielkim zaskoczeniem dla duchowieństwa, tym bardziej, że jestem osobą świecką, także to wszystko nie może pomieścić się w ich umysłach, bo moja nadprzyrodzona misja wychodzi poza ramy ich myślenia i poza całą naszą epokę.

Wielu namiestników Chrystusa musi zobaczyć, aby uwierzyć w niepojętości Boże, bo bez znaków widzialnych ociąża się z przebadaniem widzialnych znaków czasów, ale które zawarte są w świętych cyfrach, i które w sposób jak najbardziej zrozumiały przemawiają do całej ludzkości.

Proszę wewnątrznie Oblubieńca swego, aby ulitował się nad cierpieniami duszy mej, i aby w końcu zaczęto czytać chociażby moje duchowe listy, które tak często wysyłałam do Ojca, ale wiadomo, co miałam zrobić w Dziele Pana swego, to już wszystko wypełniłam w Nim, i dlatego wiem, że wszystkiemu przeciwstawię się również w Nim, nawet brakiem odpowiedzi ze strony nierzetelnych namiestników Jego, którzy przybrali postawę niesamowitej bierności, także jak widać z mojej korespondencji źle dzieje się z elementarnymi powinnościami nawet w Stolicy Piotrowej.

W moim ascetyczno - mistycznym, duchowym życiu dusza ma w szczególny sposób została wtajemniczona w niepojętości Wszechmogącego, także z woli Jego przelewam tę odrobinę tajemnic Jego z zaświatów Jego na ekran komputerowy, które poznała już dusza ma.

Moje bogactwo duchowe zawarte jest w moich duchowych książkach, z których wynika, że dusza moja zmierza do rzeczy ostatecznych, gdzie panuje wieczne światło dla dusz zbawionych, dlatego też jak najlepiej wykonuję Dzieło Pana swego, aby nawrócić wszystkie dusze na drogę zbawienia.

W winnicy Najświętszego w wielkiej miłości pracuję dla Niego i dla całej grzesznej ludzkości, a wiadomo, że Miłość Wiekiusta niczego nie odmawia umiłowanym, także zrealizuję Dzieło Jego, tym bardziej, że On prowadzi je przeze mnie, także wszystkie decyzje podejmuję w Nim na Chwałę Jego.

Od swojego umiłowanego **Boskiego Mistrza** dusza moja otrzymała niesamowitą łaskę, że tak często opuszcza ona w Nim ciało podczas mistycznych nocy, także trzeba to wszystko wnikliwie sprawdzić i prześledzić każde moje zdanie, aby mógł zapaść ostateczny werdykt od Waszej Świętobliwości, a ta cisza ze Stolicy Piotrowej, to jest dla mnie krzyżem, który muszę miłośnie zaakceptować i zawsze mówić wola Twoja Panie.

"Dobry owoc ciężko rodzi się", dlatego też muszę mieć Boską cierpliwość, aby doczekać się porodu Dzieła Bożego za życia swego, co równoznaczne byłoby z otwarciem jego przewodu badawczego w Kongregacji Nauki Wiary.

W opuszczeniu znalazłam Pana swego, dlatego też nigdy nie opuszczę Go i respektuję wszystkie tajemnicze zrządzienia Opatrzności Jego, i dzięki Niemu jestem zaradna i energiczna, także jak widać nie mam zamiaru wegetować, tylko żyć pełnią życia Ukochanego, bo przecież pełny sens życia jest tylko w Nim.

Jestem wierna prawdzie Bożej, dlatego też poprzez miłość przekazuję umiłowaną prawdę swojego odwiecznego powołania, które łączy nadprzyrodzoność z przemijającą doczesnością, a ponieważ dla **Trójjedynego Boga** nie ma rzeczy niemożliwych, dlatego też jestem pewna, że On znajdzie sposób i uczyni cud, aby Dzieło Jego, które prowadzi w Nim nabrało większego rozpędu na Chwałę Jego.

Boski Oblubieniec dba o moje umartwienia, także nie muszę się już w tej materii martwić, że może jestem leniwa czy też, że ociągam się?, także odważnie w Ukochanym kroczę za Nim krok w krok, i w Dziele Jego nie ustąpię nawet o krok, bo w Dziełach Niebios trzeba być gotowym nawet umrzeć za obronę prawdy Najwyższego.

Ojciec Przedwieczny powiedział nam wszystko w Synu Swym Jezusie Chrystusie, a ja jedynie na podstawie przeżyć duszy swej odsłaniam niewielki rąbek niepojętości Jego, który znajduje się za zasłoną progu śmiertelnego.

W samotności, ukryciu i głębokim oderwaniu od wszystkiego doszłam do odpowiedniej duchowej wolności w Chrystusie i w Nim poznaję tajemnice Jego i Jego Samego, dlatego też nieustannie trwam przy Nim i żyję tylko dla Niego.

Mocą i miłością Ukochanego zostałam wszczepiona w Mistyczne Ciało Jego, także w gęstej gęstwinie krzyża, która nasiąknięta jest doświadczeniami, uciskami i udręczeniami dusza moja doszła do głębi Pana swego w czyste i głębokie zrozumienie tajemnic Jego, które rozpalają ją miłosnymi, wieczystymi płomieniami.

Wszchemogący Jezus Chrystus, który pojednał Niebo z ziemią odwiecznie zaplanował duszę mą do świadczenia przede wszystkim wieczności, dlatego też z woli Jego ona non-stop karmiona jest łaskami Jego z wielowymiarowej, duchowej krainy Jego, także jak dotychczas ona nieustannie podróżuje w Panu swym między czasem a wiecznością.

Podczas upojnych lewitacji w zaświatach **Kapłana Niebieskiego** dusza moja ciągle na mistycznym wdechu poznaje tajemnice Pana naszego, i ten ruch mistyczny wprowadza ją w ekstazy, które napawają ją niewysłowioną radością i miłością jej Oblubieńca.

Skoro dusza moja tak bardzo często omdlewa z zachwytów podczas tak wielkich niepojętości Boskiego Mistrza, które dosięgają ją poza powłoką cielesną, gdy ona w Panu swym jest w zaświatach Jego, to przecież bez porównania większe upojności i ekstazy dosięgają ją wówczas, gdy ona jest w nadprzyrodzonych jasnościach nad jasnościami na Tronie Ukochanego.

D r o g i O j c z e, Umiłowany duszy mej, **Jezus Chrystus** ubogacił ją niezmiernie przebogatymi i wprost nieprawdopodobnymi łaskami, że podczas snów może ona tak często opuszczać w Nim swoją cielesną powłokę, także jak widać weszła ona w Nim ponad wszelkie poznanie i ponad wszelką wiedzę tego zdemoralizowanego świata, dlatego też wiernie i miłośnie żyje ona w Nim, abym mogła te niepojętości przekazać potomnym i poprzez nie obudzić szaleńców polityki antyrodzinnej i antynarodowej do zrzucenia zaślepięcej zasłony, która boi się prawd, tuszuje niewygodne sprawy i uwielbia zakazane owoce.

Z pomocą najmiłosierniejszego Boskiego Oblubieńca zapałam się sama siebie i weszłam w umiłowaną, pełną miłości samotność, aby ukryć się w niej w Ukochanym i umrzeć w niej dla świata, aby dusza moja mogła znaleźć się w bezkresnej, wiekuistej krainie Pana naszego.

Dusza moja nabiera mądrości **Najświętszego** w gęstwinach wszelkiego rodzaju cierpień, także z bezgraniczną ufnością przyjmuję udręki i przeciwności dnia codziennego, bo przecież poprzez nie naśladowuję Pana mego, który nieustannie uświęca mnie w Sobie.

W bezdennej, miłosnej przepaści Kapłana Niebieskiego, który żyje w niej wiecznie, dusza moja jest nad wyraz szczęśliwa w Nim i ona bardzo dobrze wie, że to, co ona otrzymuje od Niego, to nie jest dla niej lecz dla potomnych, dla dobra ich dusz, aby dzieci Boże miały nieco rozjaśnioną wiedzę na temat duchowego życia, który wiadomo, że zaczyna się dla ich dusz już tutaj na ziemi, a dopiero będzie trwać wiecznie, kiedy ich dusze przekroczą w Panu naszym próg śmiertelności na całą wieczną wiekuistość.

Mistrz Niebieski dostarcza mi wszystko to, co jest mi potrzebne do zrealizowania Dzieła Jego i do świętości mej, także w ukryciu z radością, miłością i mocą Jego kontempluję Jego podczas pisania na Chwałę Jego.

Moje pisanie jest **a d o r a c j ą** Najświętszego, który jest Opoką całej ludzkości, dlatego też w pokorze, miłości i prawdzie przekazuję swoje mistyczne życie na tle obecnej epoki, w której przyszło mi żyć, gdzie decydenci bezprawia skrywają prawdę, manipulują społeczeństwem, jak i pozorują bezpieczeństwo narodów oraz jawnie rezygnują z wolności Bożej.

Dusza moja podczas snu dosyć często opuszcza ciało w Panu swym, także ona w zaświatach Najwyższego poznaje tajemnice Jego i raduje się z tej duchowej, wiekuistej szczęśliwości, a gdy powraca ona do ciała swego, to te powroty dobijają ją, bo ona ma już dosyć tej fikcyjnej rzeczywistości, gdzie ludzie słuchają jedynie innowierców i żyją w niewoli grzechów oraz dążą do tego co na ziemi.

☛ Jako wyraz miłości i wdzięczności do Boskiego Oblubieńca za tak wiele dobroci uczynionych dla całego grzesznego świata, prowadzę Dzieło Jego, które absolutnie nie jest dziełem prywatnym, także nie mogę zniszczyć swojego odwiecznego powołania, które uświęca duszę mą i prowadzi ją do wiekuistego Nieba, a poza tym ludzkie przegrania istnieją tylko w dziełach świeckich, ale nigdy w Dziełach Bożych, które budowane są na Skale Najświętszego, także pokonam wszystko i zwyciężę w Panu swym na Chwałę Jego.

Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości dusza moja nieustannie wchodzi w niezgłębione i w świetlane tajemnice Nieśmiertelnego, gdy podczas snów opuszcza ona w Nim czasoprzestrzeń, dlatego też ona nigdy nie może nasycić się niewyczerpaną i niepojętą miłością, radością i mądrością Jego, która daje jej możliwość nieograniczonego działania w sprawach Jego, gdy ona jest już w Nim w swojej cielesnej powłoce.

Te krótkotrwałe wizyty duszy mej w wiecznej szczęśliwości dzieją się za sprawą Trójjedynego Boga, który wprowadza ją w Sobie w coraz to inne niepojętości Swe, które nie sposób przekazać, także na podstawie przeżyć duszy swej mogę powiedzieć, że dusze zbawione ciągle podziwiają nieskończoną nieskończoność i poznają coś nowego, także jak widać, że one i tak nigdy nie nasycą się miłością Pana naszego, i nie pojną też wszystkich tajemnic Jego w Oceanie Wiekuistego Szczęścia.

Dusza moja coraz bardziej uświęca się w Panu swym, który prowadzi ją po niewidzialnych szlakach mistycznego Oceanu Swego, także nikt nie storpeduje Dzieła Jego, które prowadzę całe swoje życie, dlatego też mocą Jego wykonuję rozkazy Jego, abym mogła dzielnie i godnie dotrzeć do końcowej mety swojego odwiecznego powołania.

Oblubieniec Niebieski umacnia mnie w Sobie, także nieustannie oparta jestem o umiłowaną prawdę Jego i dusza moja bezkompromisowo podąża w Nim po mistycznej drabinie doskonałości, aby w życiu przyszłym przebywała ona w wiekuistej Boskiej Troistości Jego.

Z woli Najświętszego zostałam ukrzyżowana tajemniczą mocą i miłością Krzyża Jego, dlatego też wszystko mam w Nim i nic mi nie potrzeba, jedynie tylko pragnę wypełnić wolę Pana mego, która równoznaczna będzie ze zbawieniem duszy mej.

Gwiazda Morza, Maryja wyjednała mi łaski, które są mi potrzebne do zrealizowania Dzieła Bożego, dlatego też z pomocą Jej weszłam w siebie, aby móc wyjść na cały bezprawny świat, który lansuje zabijanie nienarodzonych dzieci, lesbijstwo, homoseksualizm,

małżeństwa tej samej płci, eutanazję, ... i najprzeróżniejsze zbrocenia.

Najprawdziwszy Niebieski Pasterz naszych dusz uwrażliwił mnie na ludzkie cierpienia, i mimo, że nie otrzymałam łaski codziennego uczestniczenia we Mszy Świętej, i też nie noszę na sobie żadnych świętych emblematów, to jednak w pokoju, wolności i miłości Pana mego dusza moja doznaje tak wiele łask w tym czasie, ale poza czasem, w wiekiustym świecie Ukochanego, gdy we śnie na czas określony opuści ona w Nim ciało.

Z woli **Ojca Niebieskiego** dusza moja odbiera łaski Jego w ciemnej, miłosnej nocy pełnej błogiego szczęścia, dlatego też całe moje odwieczne powołanie realizowane się w duchu Jego na chwałę Jego.

Na swojej drodze świętości oddałam się w całej pełni Boskiemu Odkupicielowi, o czym On bardzo dobrze wie i wspomaga mnie, aby dusza moja jak najwierniej odbijała się w zwierciedle Ewangelii Jego, także z uwielbieniem realizuję swoje odwieczne powołanie, w którym zawarta jest prawda i miłość Pana mego.

Wszehwiedzący kieruje moim umysłem i moimi najdrobniejszymi poczynaniami oraz napomina mnie poprzez uporczywe, długotrwałe czy też krótkotrwałe oschłości, które umacniają ducha mego, i dzięki czemu coraz bardziej odnawiam się w Panu swym.

Już niebawem dusza moja odejdzie do wiecznej szczęśliwości, także z miłością przekazuję niepojętości Kapłana Niebieskiego, które znajdują się za progiem wiecznej śmiertelności, aby mogła wypełnić się we mnie całkowita wola Jego.

W ukryciu umieram dla świata i łączę się coraz bardziej z Umiłowanym, który jest najdosłowniejszym i wiecznym gościem w duszy mej, dlatego też odważnie przekazuję swoje odwieczne powołanie za pomocą którego dusza ma osiągnie wieczne zbawienie.

Coraz ciężiej pisze się mi o tak niepojętych i wprost przebłogich słodkościach Pana naszego, ale skoro piszę pod natchnieniem Umiłowanego, który wysłał mnie do całej ludzkości, abym za pomocą swojej nadprzyrodzonej misji uleczyła cały zniewolony świat, to przez mękę i krzyż Jego zwyciężę w Nim.

Żar miłosny miłości **Oblubieńca** mego rozniecił ogień wiecznej miłości w duszy mej, także ona tonie w wiekiustych, tajemnych głębinach Jego szczególnie wówczas, gdy we śnie na czas określony ona opuści w Nim czasoprzestrzeń, i w sposób niewymowny raduje się z obcowania z Nim i to bez żadnej zasłony, co oczywiście jest wielką łaską Jego.

W tych przebłogich łaskach, które mają miejsce za progiem wiecznej śmiertelności dusza moja nie zawsze przebywała w blasku świętości, ale również w blasku umiłowanych promieni Pana swego czy też w ukochanych mistycznych nocach, a nawet odrobinę spróbowała grozy cierpień dusz cierpiących w czyścicu, jak i dusz potępionych, które

niewyraźalnie cierpią i palą się w swoim własnym wnętrzu.

Duchowe Dzieło Boże, które prowadzę zazębia się o grzeszną doczesność, dlatego też niemożliwością jest pisać jedynie tylko o miłosnych i wolnych przestrzeniach Mistrza Niebieskiego w niewidzialnej duchowości Jego, w której non - stop przebywa dusza ma, gdy podczas snów opuszcza ona w Panu swym powłokę cielesną i znajduje się poza czasoprzestrzenią.

Gdy na polecenie Oblubieńca Niebieskiego piszę o duchowych niepojętościach Jego, które znajdują się poza naszym rozumem, poza naszą zmysłowością, to wiadomo, że tam nie sięga nasz umysł i oczywiste jest, że sama z siebie nic nie napisałabym, jedynie tylko wszystko przekazuję na podstawie przeżyć duszy mej, która we śnie na czas określony tak często opuszcza w Panu swym powłokę cielesną.

Każdej doby przemijającego pielgrzymowania dusza moja przeżywa parę chwil z Umiłowanym, który nad wyraz pociesza ją w stanach agonalnej tęsknoty za Nim, a ponadto On daje jej pokój i siłę Swą, także dusza ma nieprzerwanie znajduje się w widzialnej czy też niewidzialnej dla niej Boskiej Otchłani, która napawa ją nienasyconą miłością Pana swego.

Z pomocą **Oblubieńca Niebieskiego** od czasu do czasu wyśpiewuję Mu swoją pieśń w swoich mistycznych ksiązkach, które świadczą o nieskończonym miłosierdziu Jego i niewysłowionej dobroci Jego, że powołał duszę mą do tak nieprawdopodobnych łask Swych, że ona wychodzi w Nim poza czasowość zdemoralizowanego świata, w którym występuje niesamowita agresja i atak na ludzi niewygodnych włącznie z doszczętnym ich zniszczeniem ku radości tyranów i katów.

We wszechmocnym **Boskim Oblubieńcu** jestem pewna siebie, i pewnie też piszę w Nim o tak nieprawdopodobnych i ciężko uchwytnych łaskach, które dosięgają duszę mą, gdy podczas snów ona opuszcza w Panu swym czasoprzestrzeń, także tutaj nie może być jakiegokolwiek pomyłki, bo przecież ona ma te łaski non - stop.

W moim odwiecznym powołaniu najbardziej jest mi pomocna dusza moja, która napełniona Samym Bogiem poznaje niepojęte tajemnice Niebios, a poza tym jak już wcześniej wspomniałam, że całe Dzieło Pana mego przedstawiam na podstawie przeżyć duszy swej, także nikt nie jest mi potrzebny w tym tak przebłogim powołaniu, które duszę moją prowadzi do jaśniejących, duchowych Komnat, które mają miejsce w Wiekuistej Chwale Wszechpotężnego.

W mojej ukochanej samotni, która jest pełna nieskończonej miłości Ukochanego, i która jest drogą do Niego oraz drogą do świadomości całej ludzkości, realizuję odważnie swoje odwieczne powołanie, a to, że chwilowo odczuwam troskę o Dzieło Pana swego, to i tak wiem, że On z czasem wprowadzi mnie w gęstsze gęstwiny ciszy Swej, bo przecież

wiadomo, że im ciszej, tym lepiej do wchodzenia niepojętych tajemnic Pana naszego.

Moja mistyczna miłość do **Oblubieńca Niebieskiego** w sposób niewyraźalny jest wynagradzana przez Niego, bo On nie zważając na nędzę i małość duszy mej objawił w niej wszechpotężną wielkość Swą, także ona jest w nieustannej obecności z Nim, z tym, że czasami okazywana jest silniejsza moc Jego w niej, która powoduje żywszą obecność Jego, która przyczynia się do tego, że ona poprzez głębie modlitwy wprowadzana jest w tajemnice Jego.

Nieśmiertelny, który żyje w Kościele i w duszach naszych, odwiecznie wybrał duszę mą do świadczenia życia duchowego, które trwa w duszach naszych nie tylko, gdy ona jest w powłoce cielesnej, ale również, gdy ona przekroczy próg śmiertelności na całą wiekiustą wieczność, także w Panu naszym przekazuję przebłogie niepojętości Jego, aby dusze nie bały się duchowego Królestwa Prawdy i Miłości, które występuje w Źródle Życia Wiecznego, co przecież mamy to zapewnione w Piśmie Świętym.

Ja, jako członek mistycznego ciała Jezusa Chrystusa jestem świadkiem prawdy i miłości Jego, i poprzez tajemnicę cierpienia Jego, w której nieustannie trwa wieczne światło Jego, trwam przy Nim, i zgodnie z odwiecznym Planem Jego w ukryciu, samotni i milczeniu swego istnienia wypełniam wolę Jego, który posłużył się duszą mą, aby ratować cały zniewolony świat, który zatopiony jest w mrokach, cieniach, jak i w najokropniejszych ciemnościach kłamstwa i śmierci.

Boski Odkupiciel śledzi każdy mój ruch, i On jedyny dobrze wie, że ja bardzo pragnę, aby dusza moja była zbawiona i przebywała w wiekiustym, rozkosznym raju Jego, dlatego też On wspomaga mnie na tej drodze świętości i nieustannie rozprasza moje ciemności, aby dusza moja mogła przebywać w Nim w bezmiarze niepojętej wielkości Jego.

Z pomocą **Boskiego Oblubieńca** zespalam swoje życie wewnętrzne z życiem zewnętrznym, abym mogła żyć jedynie wiekiustą miłością Pana swego, który nieprzerwanie ożywia mnie w Sobie, także jestem intelektualnie ożywiona do kontynuowania **Dzieła** Jego, które uderza we wszystkie pseudoautorytety i we wszystkich "wielkich" tego zdemoralizowanego świata, którzy za pomocą obowiązujących i jawnych kłamstw dowolnie manipulują narodami i pogardzają Krzyżem Chrystusowym.

Dzieło duchowe Pana mego, które prowadzę w Nim i przez Niego obronię w Nim na Chwałę Jego, bo nawet po śmierci mej, gdy nie będę już miała głosu, ani też nie będę mogła w żaden sposób bronić się, to i tak wszystko zawarte jest w moich duchowych książkach, także fałszywi medialni propagatorzy wykazujący się brakiem wiedzy i kompetencji w sprawach duchowych w swoich obłudnych strzępowych tekstach nie będą w stanie powalić i zniszczyć mojej nadprzyrodzonej misji, nad którą przecież nieprzerwanie czuwa nasz najukochańszy Zbawiciel, który tak bardzo odrzucany jest przez faryzeuszy Jego.

Droga Eminencjo, Dzieło Ojca Przedwiecznego wykonuję mocą Ducha Świętego w Chrystusie, także jak widać moja rola jest praktycznie żadna, jedynie tylko w czystej miłości wykonuję odwieczne dyrektywy Niebios, które napawają duszę moją niewysłowioną szczęśliwością, która pochodzi z wiekuistego świata Pana naszego, także poprzez Dzieło Wcielenia i Okupienia Pana mego realizuję swoje odwieczne powołanie i wewnętrznie obcuję z Ukochanym w samej twierdzy duszy mej, która w Nim wchodzi w nadnaturalne sfery Jego.

Na podstawie przeżyć duszy swej mogę powiedzieć, że dusza ma ciągle doświadcza zaślubin z Panem swym, bo przecież ona nieustannie przeobraża się w Pana swego, i w tym małżeństwie duchowym nie zawsze ona długo wytrwa w stanie najwyższej doskonałości, bo przecież drobne potknięcia trochę oddalają ją od Umiłowanego, który wybaczają jej wszystko i coraz bardziej przyciąga do Siebie.

✱ Wiadomo, że gdy dusza poślubia Pana swego, to raz na zawsze, tylko te zaślubiny ciągle są odnawiane po udrękach czy też oschłościach, bo wówczas dusza nabiera większej doskonałości i staje się bardziej podobna do Ukochanego.

Jedynie w Chrystusie poprzez działanie Ducha Świętego możemy zjednoczyć się w Nim Samym, i za życia doczesnego to zjednoczenie jest niepełne, podobnie jest z zaślubinami wiecznymi, bo przecież nasze zaślubiny wówczas będą pełne, gdy dusze nasze pozbędą się cielesnych krat na całą wiekuistą wieczność i zasłużą sobie one na ucztę weselną w Panu swym.

Jeżeli dusza jest zjednoczona w Chrystusie, to nie znaczy to, że już jest zaraz poślubiona Jemu, najwyżej co, to zaręczona z Nim, bo przecież dusza moja otrzymywała wiele, ale to wiele łask z nie z tego świata, gdy we śnie w Panu swym opuszczała ona cielesne kraty, a jednak ona nie była tak od razu poślubiona Jemu, dopiero musiało upłynąć wiele miłosnych, ciernistych, udręczonych i nad wyraz dotkliwych chwil zanim ona zrozumiała, że pragnie żyć tylko z Nim, w Nim i dla Niego.

Z woli **Słowa Wcielonego** poprzez zjednoczenie mistyczne z Nim i w Nim dusza moja została wyniesiona do poziomu życia Jego, i w mistycznych nocach przekracza ona próg wiecznej śmiertelności, i w Nim też przemieszcza się w niepojętych sferach Jego, w których poznaje tajemnice Wcielenia Jego oraz kosztuje aromaty tych nienasyconych słodkości Jego oraz doznaje radości wiecznego życia Jego.

Duchowe Dzieło Pana mego jest najcenniejszą i niepowtarzalną mistyczną perłą jaką mogłam otrzymać od Boskiego Mistrza w tym nad wyraz upadłym świecie, bo przecież nie dość, że z woli Jego we śnie dusza moja opuszcza w Nim tak często ciało i przebywa w rajskim, niewidzialnym świecie Jego, to ona jeszcze, jak jest w swoich cielesnych kratkach, to w dłuższym czy też w krótszym okresie czasu przebywa w Przdسیونku Nieba.

Poprzez trudności dnia codziennego jestem szczęśliwa w Boskim Oblubieńcu, który niejednokrotnie dał mi odczuć otchłań doczesnej pustki, nicości i śmierci, która wprowadziła duszę mą do niezgłębionych, niepojętych i upojnych tajemnic Jego, w których panuje wiekuista wolność, miłość, prawda i pokój.

Kapłan Niebieski wprowadził duszę moją w Swoje wewnętrzne życie już tutaj na ziemi, aby ona miała zawsze zamiar na życie nadprzyrodzone, które daje jej pełny spokój i zadowolenie, dlatego też w swojej umiłowanej i ukrytej pustelni w radości i miłości Chrystusowej kontynuuję duchowe Dzieło Jego, które pozwala duszy mej trwać w Nim i żyć w Nim w jedności z Ojcem Przedwiecznym w Duchu Świętym.

Niezmienny i miłosierny Król całego Wszechświata napełnia mnie mądrością Swą i nieustannie prowadzi duszę mą do wiekuistej chwały Swej, aby mogła ona przebywać w Nim po nieskończone wieki i w niezgłębionych głębinach Jego radować się miłosną obecnością Jego.

Boski Mistrz, który zna moje najdrobniejsze słabości nie tylko niezłomnie wspomaga córkę Swą Annę, ale również umacnia i oświeca ją w Sobie, także z woli Jego ona wprowadzana jest w niepojęte tajniki duchowego życia Jego, które otwierają jej drogę do Nieba.

Na swojej ciernistej i miłosnej drodze świętości niejednokrotnie byłam w przepaści, jak i na szczytach niepojętej duchowości, także niesamowicie cierpiałam, jak i też radowałam się w Panu swym, który dał mi odczuć niepojęcie bolesną gorycz cierpienia Swego, jak i też upojnej, nienasyconej miłości Swej.

Pragnęłam zawsze żyć w pustelni i osiągnęłam to, co bardzo pragnęłam, bo mimo, że jestem tylko z ducha pustelniczką wewnętrzną, ale ta forma niezmiernie, ale to niezmiernie odpowiada mi, bo przecież należę tylko i wyłącznie do **Umiłowanego** i nie podlegam żadnym przełożonym, także w pokorze i spokoju realizuję Dzieło Jego, które w żadnym wypadku nie mogłabym zrealizować jako pustelniczka wewnętrzna i zewnętrzna, bo przecież w moim umiłowanym Karmelu obowiązywałoby mnie posłuszeństwo we wszystkim.

W zakonach żyje się według ścisłych rytmów czasowych, a ja niejednokrotnie w nocy nie mogę spać, to czasami pod wpływem silnej mocy Bożej jestem zmuszona otworzyć komputer, aby pisać na Chwałę Ukochanego, poza tym doszłam już do takiej dojrzałości duchowej, że tylko radzę się Pana mego, który nakazuje mi wysłać obecny duchowy list,

tym bardziej, że przeprowadziłam bardzo szczegółową korektę książki pt: " Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości ", która składa się z **7 - miu** części, także w tych **7 - miu** duchowych książkach " wykarczowałam wszystkie chwasty ", jakie tylko zauważyłam, także jak widać coraz bardziej dojrzewa owoc Kapłana

Niebieskiego w duchowej winnicy Jego, czyli nastąpiła pełnia czasów na moje odwieczne powołanie, aby mogła wypełnić się wola Umiłowanego we mnie.

Z woli Boskiego Mistrza jak dotychczas wydałam owoc Jego w postaci duchowych ksiązek, których jak na razie jest 21 - en, które muszą być wnikliwie przebadane w Kongregacji Nauki Wiary, aby one mogły być rozsiane na cały zdemoralizowany świat, a to, że one jeszcze nie są czytane, to nie moja wina, bo ja sobie nie mam nic do zarzucenia, bo przecież wypełniłam wolę Ukochanego, który w Ojczyźnie Swjej odda wszystko duszy mej według czynów mych.

Z całą radością poświęciłam się wykonywaniu woli transcendentnego Trójjedynego Boga, i poprzez pokonywanie poprzeczek życia codziennego żyję radością i miłością Ukochanego, który duszę mą wprowadził w bezmiar niepojętych tajemnic Swych, dlatego też ona z miłością i radością Jego nieustannie podąża do źródła odwiecznego zbawienia.

W dziełach Najświętszego nie ma przypadkowych zdarzeń, ani też znajomości, i ta cisza ze Stolicy Piotrowej, która nie podjęła absolutnie żadnych decyzji na moje duchowe listy i książki jest ofiarą, bo z tej ciszy wnioskuję, że księża arcybiskupowie i kardynałowie są nieufni do nadsyłanych spraw duchowych, a skoro nie czytają moich ksiązek, dlatego też nie mogą być zrozumiana przez nich.

Gdy nawet piszę o tych przesłódkich i przepięknych łaskach Ukochanego, które miewała dusza ma za sprawą Jego w nieskończonej Chwale Jego, które były jedynie chwilową niebiańską uczta, to ponownie wchodzę w te niepojętości i dalej odrobinę syć się rzeczywistością duchową nieśmiertelnego świata, i to pozwala wyłączyć się mi na czas określony od tego zniewolonego świata.

Brakuje mi słów na opisywanie nieopisywalnych niepojętości **Trójjedynego Boga** z Ojczyzny Jego, które przecież nie mieszczą się w żadnych formach, ani też pojęciach, dlatego też proszę Pana mego, abym mocą Jego przekazała jak najdokładniej miłosne radości z Niebios Jego.

Z pomocą Boskiego Oblubieńca wyszłam z mroków i cieni śmierci, aby przejść długi wewnętrzny proces dojrzałości duchowej czyli wypłynęłam na największe i na najgroźniejsze głębie wieczystego Oceanu, w którym dusza moja nieustannie przemienia się w Ukochanego i z utęsknieniem oraz z radością podąża ona do odwiecznego źródła miłości i prawdy Pana swego, dlatego też ona niezmiernie chwali Umiłowanego, że uczynił jej tak wielkie rzeczy, które są obce dla faryzeuszy Jego.

Jako córka Boskiego Oblubieńca w każdym momencie wszystko odnoszę do Niego, i najlepiej czuję się zupełnie sama tylko w Nim, bo wówczas za sprawą Jego w idealnej ciszy dusza ma może wchodzić w niepojętości Jego, także całkowicie poświęciłam się Umiłowanemu, którego kocham i pragnę nade wszystko, dlatego też dusza ma przyobleczona

w mądrość i miłość Jego spełnia wolę Jego, aby ulżyć niewyraźalnie niemiłosiernym cierpieniom Jego, które rozprzestrzenione są w każdej owcy Jego.

Mimo, że niejednokrotnie byłam rozdarta wewnętrznie przez rozterki i duchowe cięcia, ale nauczyłam się w Panu swym, że będę walczyć o Dzieło Jego do końca swych dni, bo poprzez te dotkliwie przeciwności nad wyraz uodporniałam się w Ukochanym i nie pozwolę zagłuszyć swego sumienia zaborcom tego zniewolonego świata, którzy krzykiem zbijają argumenty.

W fizycznych, jak i w duchowych bólach uparcie realizuję swoje odwieczne powołanie, które jest niezawodną o d t r u t k ą i o l b r z y m i m l e k a r s t w e m na antypolskie i antynarodowe działania decydentów zła, którzy w zawrotnym tempie budują cywilizację śmierci na niesamowitym zakłamaniu, agresji i atakach na opozycję.

Ukochane Słowo Wcielone, które na tak trudne zniewolone czasy zaplanowało moją nadprzyrodzoną misję troszczy się o córkę Swą Annę, która całe życie swe oddała Jemu, aby przyniosła ona obfity owoc z Winnicy Jego dla całej zdeprawowanej ludzkości.

Moje odwieczne, duchowe powołanie, w którym wszystko ukierunkowane jest na Boskiego Oblubieńca wykonuję na drodze doskonałości całym sercem i duszą swą i to jak najdoskonalej, jak tylko potrafię w Panu swym, który nie bierze pod uwagę mojej słabości, ani też mojej nicości nad nicościami, dlatego też traktuje duszę mą jako oblubienicę Swą, którą coraz bardziej przeobraża w Siebie i wprowadza ją w wielowymiarowe tajemnice Swe, które przerastają nasz rozum, zmysły i jakiegokolwiek pojęcia.

Przez wiele, wiele lat błąkałam się w ciemnościach zdeprawowanej nicości nad nicościami zanim dusza moja weszła w błogą ciemną noc wiary, a następnie noc ducha, która umocniła mnie na trudy dnia codziennego, także zawsze pełnię umiłowaną wolę Pana mego, który prowadzi duszę mą do wiekuistej wieczności Swej.

W swojej czasowej i samotnej drodze, która jest drogą Ewangelii Chrystusowej zawsze przebywam z Panem swym, także w czystości i posłuszeństwie żyję jedynie wewnętrznym światem, i pomimo najprzeróżniejszych przeciwności, z którymi nieustannie zmierzam się, i dzięki którym wyciszam się, w spokoju Ukochanego dojrzewam do odwiecznych zadań Jego na wiekuistą chwałę Jego.

Z woli **Ojca Niebieskiego** zostałam powołana do realizacji odwiecznych planów Jego w tym niesamowitym bezprawiu i zniewoleniu, także spełniam się w swojej nadprzyrodzonej misji, z której czerpię radość i miłość Ukochanego, której ateści, komuniści, postkomuniści, liberałowie, ... w żaden sposób dać mi nie mogą, bo przecież oni przemijają wraz z przemijającą postacią tego zdeprawowanego świata.

Gdy umarłam dla zewnętrznego świata, który zawsze napełniał i napełnia mnie

niewypowiedzianą pustką, to wówczas odzyskałam radość i miłość Ukochanego, także w wolności wewnętrznej kontempluję Pana swego, któremu zaufałam we wszystkim, i który nieustannie chroni i pociesza mnie.

Jestem fizycznie słaba i dosyć chorowita, ale silna **Trójjedynym Bogiem**, który opiekując się mną zaspakaja moje tęsknoty i pragnienia, także w obecnej mojej duchowej twierdzy, jak i w przemijającej pustelni, w której przyszło mi żyć ciesząc się tą niewielką namiastką dobroci i miłości Ukochanego, która wkroczyła w moją doczesność.

Duch Pański tchnął nadprzyrodzonym wichrem w duszę mą, nad którą wiszą sidła śmierci, i mimo, że ona płonie miłością Ukochanego do Niego Samego wśród toni odmętów fal śmierci, ale ona zawsze jest gotowa na wieczyste, upojne gody w miłosnej i rajskiej otchłani Pana swego.

✝ Drogi Ojczy, dusza moja bardzo często przebywa w Chrystusie w bezkresie niepojętości Jego, gdy podczas snów opuszcza ona w Nim powłokę cielesną, także ona odpoczywa i raduje się w Nim, a gdy ona wraca z tych wprost nieprawdopodobnych upojności Jego, to wówczas nie mogę nadziękować się Panu swemu, że tak bardzo wyróżnił duszę mą w tym przejściowym świecie, dlatego też za pomocą Dzieła Nieśmiertelnego, które prowadzę w duchu prawdy i miłości, mogę dotrzeć do wszystkich innowierców i tyranów tego świata jedynie drogą życia wiecznego, która prowadzi przez Umiłowanego, w znaku którego zwyciężę na Chwałę Jego.

Dusza moja rozpalona niewymownym żarem miłości do Boskiego Oblubieńca ma na celu jedynie zadowolenie Jego czyli wypełnienie odwiecznej woli Jego, która realizowana jest na wodnych głębinach Jego, gdzie nurt wody porwał ją (Ps 69, 3) do przebywania jedynie w niepojętych i miłosnych tajemnicach Jego.

Duchowe Dzieło Pasterza Niebieskiego, które prowadzę z woli Jego należy w całości do Niego, a powodzenie Jego zależy również od Niego, także trwam nieustannie w Nim, bo przecież On jedyny jest ostatecznym celem i zwycięstwem wszystkiego.

☛ Przewielebny Ojczy, z pomocą Słowa Wcielonego stałam się apostołką wewnętrznego, konsekrowanego życia, dlatego też trzymam się świętych znaków czasu, które są świetlistymi, mistycznymi drogowskazami na mojej drodze świętości, która dobiega już końca, także w końcu u kresu swego życia powinnam dostać już konkretną i jak najmądrzejszą odpowiedź ze Stolicy Piotrowej na wysłanych 19 - ście duchowych listów do Ojca wraz z duchowymi książkami napisanymi w Chrystusie przeze mnie, których jest już aż 21 - en.

Całe moje odwieczne powołanie odbywa się z Przenajświętszej Woli Boskiego Oblubieńca, który dał mi moc Swą do kontynuowania Dzieła Swego, także nieustannie trwam w Nim i nie zważam na lekceważących, kpiących i fałszywych wrogów Jego, którzy rozmówani są w obłudzie, kłamstwie oraz w dokuczaniu bliźnim.

Dobrze zdaję sobie sprawę z tego, że skoro pełnię wolę Nieśmiertelnego, to moje siły są niewyczerpane, ponieważ Pan mój nieprzerwanie odnawia je, także wypełnię Dzieło Jego co do każdej litery Słowa Jego na wiekiistą Chwałę Jego czyli doprowadzę Go do szczęśliwego końca i to za życia swego.

Ł a s k a B o ż a nieustannie wspiera mnie, także dusza ma jest pełna Pana swego, a to, że zdrowie trochę mi szwankuje, to absolutnie nie ma najmniejszego znaczenia, bo przecież swoje odwieczne powołanie realizuję w duchu miłości ducha duszy mej, który jest przesiąknięty Duchem Świętym, i z pomocą Jego mogę z łatwością przekazywać głębię bezdenne oceanu miłosierdzia Pana naszego, które rozprzestrzenione jest w całym Wszechświecie.

Oddałam się **Niebieskiemu Oblubieńcowi**, także wszystko mam w Nim, dlatego też wszystkie przemijające przeciwności znoszę w duchu Pana swego, który przeznaczył mnie na umiłowaną samotność, dzięki której dusza ma jest wtajemniczana w niepojętości Jego, i z woli też Jego na podstawie przeżyć duszy swej odrobinę rozjaśniam duchową wiedzę na temat: co dzieje się z naszymi duszami ?, gdy one przekroczą próg śmiertelności na całą wiekiistą wieczność.

☛ Obecnie jestem pewna w Boskim Oblubieńcu swym, że A s e s o r G a b r i e l e C a c c i a, który odpowiedzialny jest za korespondencję do Ojca nareszcie jak najrzetelniej potraktuje przesyłkę mą, i tym razem wykaże się swoją kompetencją, której jak do tej pory było mu brak, i być może będę miała u Waszej Świętobliwości wyznaczoną audiencję, na którą od razu przyjadę, aby zadowolić miłościwego i niezawodnego Pana mego, który światłem Swym rozprasza nieskończone ciemności w mistycznych nocach dla duszy mej, aby ona mogła nabrać siły Jego w tych najczystszych i najdoskonalszych spotkaniach z Nim i w Nim.

Na ręce Waszej Przewielebnej Eminencji wysyłam dwie takie same dyskiety CD - R, na których nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary Kard. Williama Josepha Levady i Nuncjusza Apostolskiego abp. Celestino Migliore.

Zgodnie z wolą Bożą wysyłam również listy do Przewodniczącego Polskiego Episkopatu abp. Józefa Michalika, Prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka, kard. Stanisława Dziwisza, kard. Kazimierza Nycza, abp. Stanisława Budzika, abp. Andrzeja Dzięgi, ojca Tadeusza Rydzyka oraz Przeora Jasnej Góry ojca Romana Majewskiego, które bez trudu można odczytać na załączonych dyskietkach CD - R.

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak